

Wojna zabrała mi bliskich.

Opowieść o babci Zofii Kucy z domu Tabor.

Albert Kuca, lat 12

Opiekun: Angelika Klimek

Szkoła Podstawowa im. Św. Jadwigi Królowej Polski w Lisiej Górze

33-140 Lisia Góra, Ul. Szkolna 2, tel. 146784781

Wojna zabrała mi bliskich.

Opowieść o babci Zofii Kucy z domu Tabor.

1. Jechał pierwszy patrol niemiecki przez Połom Duży koło Nowego Wiśnicza. Starszy brat mojej babci Zofii - Zenek stał przed domem i jadł jabłko. W tym momencie drogą przejeżdżał wspomniany wcześniej patrol. Brat, gdy skończył jeść, zdecydował się rzucić ogryzek na drogę, niestety przypadkowo uderzył w niemieckiego żołnierza. Ten natychmiast zatrzymał się i wyciągnął broń. Mama Zenka zaczęła na niego bardzo głośno krzyczeć, wtedy Niemiec uznał, że dziecko zostało odpowiednio ukarane, schował pistolet i grożąc palcem, odjechał. Dzięki szybkiej i mądrej reakcji mamy, brat babci uniknął śmierci.



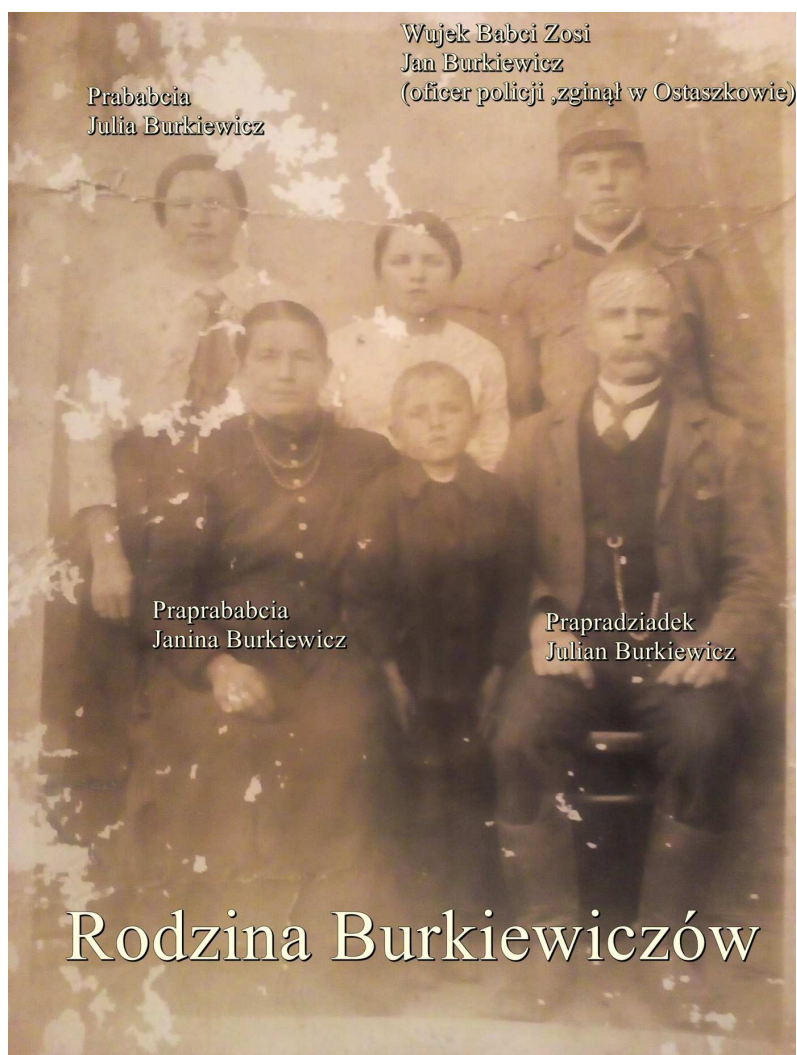
2. Babcia Zosia, gdy miała 4 latka, przeprowadziła się wraz z rodzicami do Nowego Wiśnicza. Obok ich domu mieszkała starsza nauczycielka, która przechowywała małą żydowską sierotę. Nie wolno jej było wychodzić ze strychu ani patrzeć przez okno. Niestety pewnego dnia dziewczynka stojąc przy oknie, upuściła chusteczkę. Zauważył to człowiek, który następnie doniósł o tym Niemcom. Następnego dnia

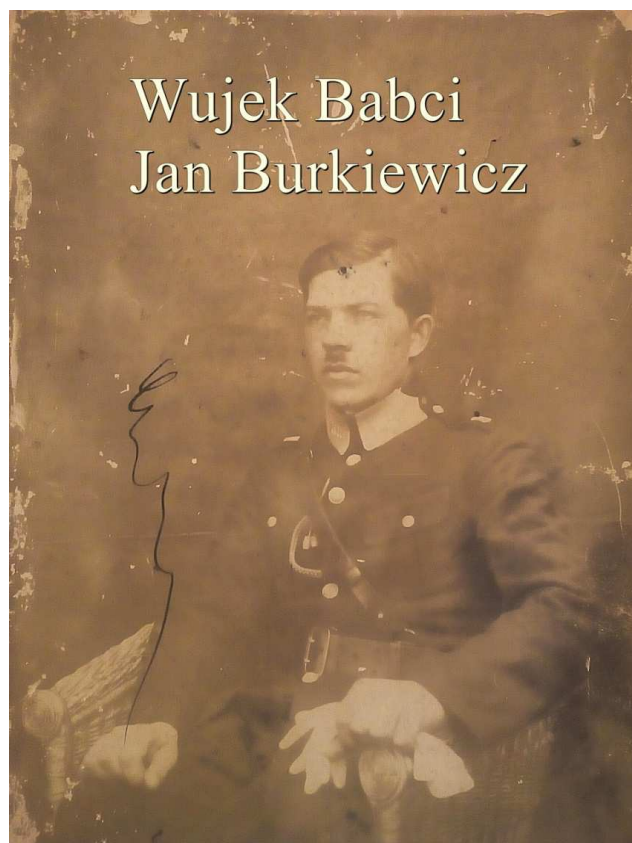


Babcia Zosia w dniu I komunii św.

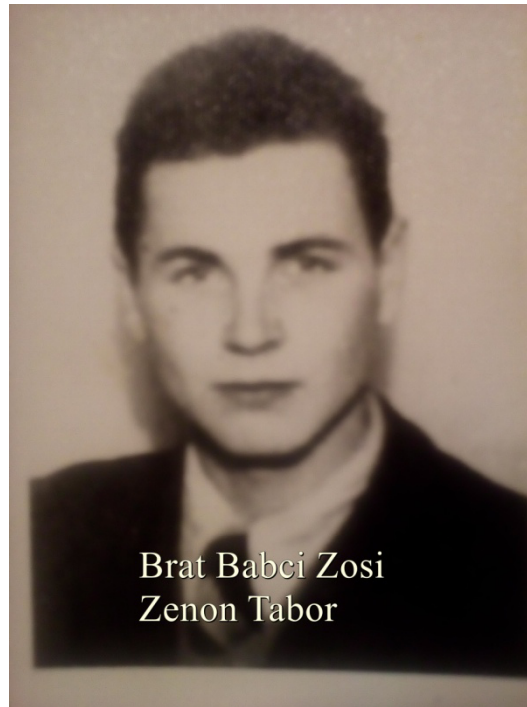
Hitlerowcy wyprowadzili Żydówkę i nauczycielkę, po czym je rozstrzelali.

3. Podobna sytuacja miała miejsce nieopodal domu mojej babci. Rodzina Rodzajów, zaprzyjaźniona z rodzicami mojej babci, została rozstrzelana z powodu przechowywania rodziny żydowskiej. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich wujek babci Jan Burkiewicz, będąc oficerem policji w Bochni, został aresztowany przez Sowietów. Podczas transportu pociągiem jego najbliższy przyjaciel namawiał go do ucieczki, lecz on odmówił myśląc, że już niebawem wróć do swoich rodzin. Kolega, który wyskoczył z pociągu, przeżył i uratował się, natomiast wagony z resztą wywiezionych osób dotarły do Ostaszkowa, gdzie następnie zostali rozstrzelani. Około 25 lat temu najbliższa rodzina otrzymała dokumenty potwierdzające jego śmierć. Do tego momentu nic nie wiedzieli o jego losach. Byli przekonani, że gdzieś żyje. Dopiero te dokumenty potwierdziły, gdzie zginął i gdzie jest pochowany.





4. Pod koniec wojny babcia była naocznym świadkiem zestrzelenia samolotu Raf-u z polskimi pilotami. Było to koło Wiśnicza na „Miejskich Polach”. Trafiony samolot runął i stanął w płomieniach, piloci zginęli. Po kilku dniach odbył się ich pochówek. Było to w nocy, w eskorcie partyzantów, ponieważ dowiedzieli się o tym Niemcy. Cmentarz z ich grobami znajduje się w lesku niedaleko więzienia w Nowym Wiśniczu.
5. W roku 1956 brat babci –Zenon (z którym wiąże się historia z ogryzkiem), gdy przebywał w wojsku, trafił na badania do szpitala wojskowego w Poznaniu. W tym czasie panowały rozruchy w mieście. Pozostający w szpitalu, Zenon wyszedł na balkon by zobaczyć, co się dzieje i został przypadkowo postrzelony w kręgosłup. Niestety, po ciężkiej walce z chorobą zmarł. Miał 23 lata. Tak oto kolejny członek naszej rodziny zginął w wydarzeniach związanych z konfliktami i prześladowaniami naszych rodaków.



6. Babcia często opowiada nam, swoim wnukom, różne historie. Jej starsza siostra wraz z rodzeństwem, podczas nalotów, trzymając babcię na plecach, musiała uciekać do lasu, aby się schronić. Wiele osób musiało wtedy przez kilka dni przebywać w lasach. Bardzo często opowiada ze łzami w oczach o latach ciężkiego dzieciństwa i okrucieństwach wojny. Mam szczęście, że mogłem poznać losy moich przodków z ust mojej babci. Ciągłe nam powtarza, że musimy dziękować Bogu, że żyjemy w czasach, kiedy panuje pokój.

Moi pradziadkowie



Julia Tabor z domu Burkiewicz



Jan Tabor

Pieczęć niemiecka na dokumentach,
którymi musieli się posługiwać
legitymowani obywatele, tzw.
Kenkarta

Albert Kuca

